Nr. 275. Należytość pocztową uiszczono gotówką. Czwartek, 8 Grudnia 1921. Rok III.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej popołudniu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Biura Redakcji i Administracji ulica Podwale 3. – Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Chorążczyzna 31. Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 31, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690.
Telefon Redakcji **Nr. 192.** — Telefon Administracji **Nr. 73.**

Cena egzemplarza w miejscu i na prowincji **20 Mk.**

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	440·— Mk
we Lwowie z dostawą	500·— Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	500·— Mk
z przesyłką pocztową w innych państwach	600·— Mk

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ulica Jagiellońska 7.

Konstytuanta warszawska.

(NIEKTÓRE RYSY CHARAKTERYSTYCZNE.

I.

Instytucje i wyobrażenia, zgromadzenia i jednostki mają kolejno okresy poczęcia wzrostu, dojrzałości i zaniku. Nie się wyłamać nie może z tego wiekuistego toku idei i wypadków, który nazywamy ewolucją. I jeżeli instytucja lub człowiek spełnili swoje zadanie, jeżeli pozostawili trwalsze dzieła lub przynajmniej znaczniejsze ślady w życiu publicznem, to mogą zejść z widowni w poczuciu spełnienia swego obowiązku, w przekonaniu, że historja wymierzy im sprawiedliwość, na którą tak często nie mogą się zdobyć współcześni.

Sejm warszawski, czyli nasza Konstytuanta dobiega już trzeciego roku życia, zgromadziła się bowiem po raz pierwszy w połowie lutego 1919 r. Jak na konstytuantę, jest to wyjątkowo długi okres bytu. Główne zadanie tych reprezentacji polega na uchwaleniu ustawy zasadniczej, czyli karty konstytucyjnej i rozwiązaniu się. Tak też bywało najczęściej w państwach nowożytnych. — Wprawdzie nasz Sejm czteroletni radził długo i za długo nad reorganizacją Rzeczypospolitej i uchwaleniem konstytucji 3-go maja, ale na jakieś jego usprawiedliwienie przytoczyć można, że ten Sejm w połowie swego istnienia odnowił się przez zdwojenie liczby posłów, że technika prawodawcza nie miała wtedy dzisiejszego stopnia jasności i precyzji, że opinja publiczna z trudnością przyswajała sobie nowoczesne pojęcia o państwie, które w znacznym stopniu urzeczywistniła ustawa majowa.

Obradujące jednocześnie z Sejmem czteroletnim Zgromadzenie narodowe francuskie (1789 do 1791) — dokonało w ciągu lat dwu całkowitej przebudowy starego królestwa francuskiego, zniosło instytucje feudalne i absolutyzm, i zastąpiło je ustrojem demokratycznym, dało krajowi nowe prawodawstwo, sądownictwo, administrację publiczną, skarbowość itd. Zgromadzenie narodowe uchwaliło też we wrześniu roku 1791 konstytucję monarchiczną, która dawała Francji instytucje liberalne i zabezpieczała dwa najważniejsze warunki pomyślności narodowej: swobodę i porządek. To Zgromadzenie, w którem stan trzeci sięgnął po kierownictwo państwem, dowiodło dużej siły rozumu, chroniąc Francję z jednej strony przed zamachami emigracji, usiłującej obalić zdobycze rewolucji z drugiej zaś strony, trzymając w karbach demagogję, pchającą kraj do krwawych orgij.

Konstytuanta warszawska obradowała i rozprawiała bardzo powoli, nosiła za długo w swem łonie owoc, zwany konstytucją, 17-go marca 1921 roku, dlatego też chybiła efektu i celu, jakie wielkie akty wywierać powinny na zewnątrz i na wewnątrz. Jeżeliby konstytucja była ogłoszona w pierwszych miesiącach sesji sejmowej, gdy niektórzy ludzie, koła lub grupy spodziewały się od naszego Zgromadzenia prawodawczego rzeczy nadzwyczajnych, gdy oczekiwano, że wyjdzie stamtąd mądrość i roztropność narodu, zaradzi wszystkim plagom wskrzeszonego państwa — wtedy konstytucja mogłaby była wywołać wrażenie duże i dodatnie, byłaby poruszyła imaginację publiczną, stałaby się czynnikiem psychologicznym w polityce narodowej, faktem wielkiego znaczenia.

Spóźniwszy się o dwa lata z przyjściem na świat, wypełnione niedorzecznościami, rozstrojem administracji państwowej, niepojętem marnotrawstwem grosza publicznego, nieuctwem rządzonych i rządzących, konstytucja — mówimy — chybiła doraźnego efektu, dzieli los rzeczy spóźnionych, musiałaby się dopiero w praktyce wylegitymować, że posiada wartość samą przez się, że stanie się czynnikiem prawa, rozwoju i siły narodowej.

Sejm warszawski nie umiał korzystać z przywileju, jaki mu wytworzył szereg wielkich zdarzeń historycznych. Przedstawicielstwo narodowe, zgromadzone w stolicy wskrzeszonego państwa po długiej i fatalnej przerwie, jaka nastała 7. września 1831 r., gdy z upadkiem powstania listopadowego i kapitulacją Warszawy, dawny Sejm wyciągnął wraz z wojskiem za granicę lub rozprószył się po kraju, przedstawicielstwo Polski demokratyczno-ludowej mogłoby było otoczyć się powagą i urokiem, gdyby było zrozumiało historyczny i psychologiczny charakter chwili, nie straciło uroku nowości. Konstytuanta warszawska mogła mieć okres swego romantyzmu, ale natychmiast po otwarciu, zawisł nad nią zły duch zjadliwej demagogji, rozterki stronniczej, ordynarnego obyczaju, gminnych wyzwisk, i nad wszystko podsycanej hucpy. Skandaliczne i brutalne zachowywanie się w Sejmie i na trybunie wielu posłów [illegible]), obniżyły odrazu poziom naszego młodego parlamentu, odebrało mu godność i dostojność, mogąca być takim zbawczym czynnikiem w pierwszej fazie restauracji państwowej. Przewlekłe i nużące częstokroć plwkie obradowania, jednostajna i nużąca gadanina stanowiła smutne nasze dziedzictwo w części przejęte po dawnych pokoleniach po sejmach i sejmikach starej Rzeczypospolitej w części zaś pochodzące od rządów rozbiorowych, zwłaszcza rosyjskiego, który postawił sobie za cel zniszczenie Polski, przedewszystkiem przez demoralizację i ogłupianie narodu.

Bolesław Lutomski.

Piekło repatrjacji przedmiotem obrad Sejmu.

Warszawa. (PAT). Posiedzenie 238 Sejmu. Na wstępie marszałek oznajmia, że, w miejsce p. ks. Władysława Krzanowskiego, który zrzekł się mandatu, wszedł p. Pawiuk, a w miejsce zmarłego p. rabina Halperna p. Mendelsohn.

W pierwszem czytaniu odesłano do komisji ustawę o obowiązku odstępowania na rzecz państwa zwierząt pociągowych i wozów, oraz ustawę w sprawie **uznania języka polskiego za język państwowy.**

Dalsze obrady w sprawie pragmatyki i ograniczenia władz dyscyplinarnych spadły z porządku dziennego, ponieważ w komisji nieuzgodniono jeszcze brzmienia ustawy.

Z porządku dziennego p. Hartglas (sjon.) imieniem komisji zdał sprawę z ustawy o dostarczaniu lokali dla sądów pokoju.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ustawa o służbie domowej.

W Polsce mamy 600.000 służby domowej.

Z kolei p. **Kaczyński** imieniem komisji referował ustawę o **służbie domowej.** Statystyka wykazuje, że w Rzeczypospolitej znajduje się około 600.000 służby domowej, a dotychczas nie było ustawy, normującej jej obowiązki i prawa, oraz stosunek do pracodawców. Wskutek tego służba domowa czuła się upośledzoną w porównaniu z innymi kategorjami pracowników. Komisja ochrony pracy po rozpatrzeniu wniosków i przedłożeń rządowych, przedkłada obecnie projekt ustawy o służbie domowej. Nowa ustawa znosi dotychczasowy sposób rejestracji służby jako krzywdzący. Art. 13. ustawy przewiduje wypadki, w których służbodawca ma prawo uważać umowę za bezzwłocznie rozwiązaną bez poprzedniego wypowiedzenia, a nadto wypadki, w których służba może opuścić miejsce bez wypowiedzenia służby ze swej strony. Czas pracy nie może przenosić 12 godzin na dobę. Wynagrodzenie powinno być wypłacane regularnie. Ustawa w rozdziale V. przewiduje ochronę zdrowia służby, zakazuje używania kobiet i młodocianych do dźwigania ciężarów i wykonywania ciężkich robót. W razie choroby służącego, pracodawca obowiązany jest do dania mu opieki i poniesienia kosztów leczenia przez 3 tygodnie. Ustawa zakazuje przyjmowania do służby dzieci poniżej lat 15. Młodociani mają pracować o godzinę mniej niż dorośli. Wogóle ustawa stara się dać służbie domowej przynajmniej minimum praw koniecznych, znosząc równocześnie wszystkie dotychczasowe przepisy.

obowiązujące w różnych dzielnicach Rzeczypospolitej.

P. Bańka — stwierdza również, że stosunek pracodawców do służby domowej był dotychczas bardzo często nienormalny i niesprawiedliwy, a przedłożona ustawa w znacznej mierze łagodzi dotychczasową niesprawiedliwość. Dla służby należy stworzyć zakłady, w których uczyłaby się swego zawodu i swoich obowiązków. Służbie należy zabezpieczyć utrzymanie na starość i wogóle uczynić znośniejszym, aniżeli obecny stosunek pracodawcy do sługi.

P. Moraczewska — wyraża nadzieję, że ustawa przejdzie w Izbie jednomyślnie, gdyż jest to minimum, co na razie dać możemy tej kategorji pracowników. Jakkolwiek ustawa zawiera jeszcze wiele braków — to jednak z uznaniem powitać ją należy jako znaczny krok naprzód — zwłaszcza zaś postanowienie zakazujące przyjmowania do służby dzieci poniżej lat 15. Zniesienie książki służbowej i obowiązek hygienicznego pomieszczenia służby powitać należy z uznaniem.

P. Góralski — wyraża przekonanie, że ustawa zawiera bardzo wiele niedorzeczności i wnosi o odesłanie przedłożenia do komisji prawniczej — oraz opieki społecznej.

Okrutny los repatrjantów.

Pomoc natychmiast konieczna.

Przystąpiono do sprawy

zaopatrzenia w żywność uchodźców powracających do kraju z Rosji.

P. Szewczyk wyjaśnia, że sprawa repatrjacji była już w lipcu br. krytyczna, obecnie zaś jest wprost zastraszająca tak, że o niej piszą już nawet wszystkie dzienniki. Dotychczasowe zarządzenia rządu są niewystarczające, repatrjacja jest dzika, około 15.000 ludzi znajduje się w barakach, repatrjantów przewozi się w wozach towarowych, nieogrzewanych, szerzy się wśród nich tyfus plamisty, dzieci z kąpieli wracają boso i obdarte. Ludność skarży się, iż każdemu, kto nie dał łapówki, wyrzuca się bagaże z pociągu. Brak budynków dla repatrjantów, brak nawet słomy. Winna temu niezaradność rządu, gdyż budynki z pewnościąby się znalazły. Należałoby także uruchomić warsztaty pracy. Także i szkolnictwo jest w zaniedbaniu. Co do środków żywności, panuje powszechnie ogromne narzekanie, brak już nawet nietylko gorącej wody, ale i zimnej. A przytem zważyć należy, że wśród repatrjantów uwijają się agitatorzy bolszewiccy, którzy im ciągle mówią: „Chcieliście wrócić do Polski, macie w tej Polsce raj". Wobec tego wszystkiego kresy mogą się stać dla nas groźne. Rezolucja komisji opieki społecznej wzywa Ministerstwo skarbu do udzielenia znacznie wyższych kredytów na doraźną pomoc dla repatrjantów przez uruchomienie warsztatów pracy, zakładanie szkół i przytułków dla dzieci i starców itp.

P. Rottermund: Ze wschodu otrzymamy nie ferment a epidemję. Dziś już połowa urzędników zapadła na tyfus plamisty. W kaliskiem powstało już nowe ognisko tej choroby. Komisja zdrowia stwierdziła różne nadużycia i postawiła szereg rezolucji. Rząd zawiesił już w czynnościach winnych urzędników, a obecnie powinien ich surowo ukarać za przekroczenia.

Co mówi Minister pracy i opieki.

Minister pracy i opieki społecznej p. **Darowski:** Dopiero po stwierdzeniu rzeczy na miejscu uzyskano potrzebne kredyty, wszelką akcję paraliżuje zła wola strony przeciwnej. Partje reemigrantów powracały już w roku 1917 i już wówczas były one traktowane przez stronę przeciwną jako materjał agitacyjny, a komuniści polscy w Rosji byli największym wrogiem repatrjantów. Przytrzymywano pociągi z nimi przez całe miesiące, starano się ich rozgoryczać, twierdząc, że dzieje się to z winy rządu polskiego. Do dziś dnia pod tym względem nic się nie zmieniło. Obecnie zwrotem ku lepszemu jest przeniesienie punktu przeładowania do stacji Stołpce, gdzie są dogodne baraki. Wobec udzielenia środków przez Ministra skarbu, dalsze ulepszenia są w toku między innymi rozszerzono także pojemność baraków. Niesłuszne jest składanie całkowitej winy na rząd za stan, w jakim znajdują się repatrjanci, Rosja wysyła ludzi chorych fizycznie, zniszczonych, złamanych przeciwnościami życia. Przewóz emigrantów utrudnia jeszcze i to, że wiozą oni ze sobą olbrzymie bagaże. Niedomagania powiększa ta okoliczność, że cały ciężar pracy spoczywa na rządzie, któremu nie przychodzą z pomocą żadne organizacje społeczne, choć współdziałanie społeczeństwa byłoby bardzo wskazane. Pomocy finansowej udzieliło tylko towarzystwo amerykańskie, wobec otrzymania zaś kredytów, rząd uczynił wszystko, co było możliwe.

Minister Michalski przyznaje, że nic nie zrobiono — ale za to obecnego Rządu winić nie można.

Minister skarbu Michalski stwierdza, że w tej palącej sprawie dotąd właściwie nic nie zrobiono, ponieważ wymaga ona olbrzymich funduszów. Często koniecznością jest odpowiednia kontrola — aby pieniądze były celwo i rozumnie użyte. Trzeba więc było zorganizować kontrolę zużycia funduszów. Będąc osobiście z Ministrem Darowskim na miejscu zarządziliśmy 19 dużych robót inwestycyjnych i natychmiastowe ich wykonanie. — Obejrzeliśmy wszystko, wysłuchaliśmy wszystkich i osobiście mam sumienie spokojne.

Jeżeli nie wszystko da się wykonać natychmiast, jak budowa baraków, szpitali, stacji dla wyżywienia, to jest to rzeczą zrozumiałą, że w ciągu paru dni więcej zrobić nie można było, ale, że to Ministra winić nie można. Następnie zarządzono dokładną lustrację na podstawie pełnomocnictw otrzymanych z Rady Ministrów 29. października. — Rząd zatem zadanie swoje spełnił w zupełności. Byłoby wprawdzie lepiej, gdyby się to wszystko było stało w lecie, ale za to obecnego Rządu do odpowiedzialności pociągać nie można.

Dalsze [illegible] okropnych stosunków.

P. Maciejewicz oświadcza, że przemówienie Ministra Michalskiego znacznie go uspokoiło, — nie może się jednak zgodzić z wywodami Ministra Darowskiego.

Powracających wyładowuje się na mrozie w polu, a za to odpowiedzialność ponosi minister opieki, który o tej opiece nie pomyślał w czasie odpowiednim. Wysyłaniem repatrjantów zajmują się w Rosji nie konsulaty polskie, ale organizacje rosyjskie, odbierające im dokumenty, aby następnie za tymi dokumentami wysyłać agitatorów do Polski. Należy zwrócić uwagę, że przybywających wyzyskują jakieś indywidua w mundurach, co ich jeszcze bardziej rozgorycza. Mówca stwierdza, że nic nie zostało przewidziane i przygotowane na powrót tych nieszczęśliwych.

Minister Darowski składa winę na sowiety.

Minister pracy i opieki społecznej Darowski zaznacza, że nie chce się bronić, przypomina jednak, że zrobił wszystko, co do niego należało. Repatrjacja mogłaby się wprawdzie odbywać szybciej ale gdzie chodzi o walkę z epidemjami, o kwarantannę itp. tam przychodzą do głosu inne urzędy. Choć p. Maciejewicz widzi winę jedynie po stronie mówcy. — Minister powołuje się na to, że nawet prasa prawicowa stwierdza, iż wśród repatrjantów powraca wielu niemających prawa do obywatelstwa polskiego. Wielu wraca do nas także z powodu głodu panującego w Rosji, czemu rząd musi się sprzeciwić. Cała praca powinna się była przygotować w lecie, ale spiętrzyły się tak wielkie przeszkody, że wstrzymały one rozpoczętą akcję. Nie pomogą tu nawet miljardy, dopóki z tamtej strony nie będzie dobrej woli, ale właśnie im zależy na zamęcie u nas, albowiem na tem stoi ich polityka.

W głosowaniu przyjęto rezolucję komisyjną w sprawie nagłości wniosku p. Szewczyka.

Czy Minister Grabski miał prawo wypłacić posłowi Sobańskiemu 8000 funtów sterl. z funduszu dyspozycyjnego.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Sejmu

w sprawie urzędowania b. ministra skarbu p. Władysława Grabskiego.

P. Dębski uzasadniając nagłość wniosku w sprawie pożyczki udzielonej p. Sobańskiemu, stwierdza, że fakty w tej sprawie nie są kwestjonowane. P. Sobański jako pierwszą ratę otrzymał około 10.000 funtów szterlingów, co na dzisiejszą walutę wynosi około 120.000.000 mk. Jedynie co do okoliczności towarzyszących są różne wersje: jedni twierdzą, że pożyczkę dano z funduszów, jakie ma do dyspozycji minister skarbu, drudzy zaś, że z funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw zagranicznych, który to fundusz został z tego powodu powiększony. Następna rata pożyczki nie została już wypłacona przez ministra Steczkowskiego. Pewien odłam prasy twierdzi, że p. Sobański był dobrodziejem narodu polskiego. Jeżeli tak, to rząd ówczesny mógł mieć odwagę, aby sprawę przedłożyć sejmowi do uchwały. P. Sobański jako poseł polski otrzymał tę pożyczkę pod zastaw swego majątku, rzeczoznawcy zaś podobno stwierdzili, że majątek ten bynajmniej nie dorównuje tej sumie. Mowca nie wchodzi w tej chwili w kwestję zasług p. Sobańskiego, ale domaga się jedynie od rządu odpowiedzi na pytanie, czy istotnie były minister skarbu Grabski udzielił p. Sobańskiemu tak znacznej pożyczki, a jeżeli tak, czy nie uważa za wskazane pociągnąć za to do odpowiedzialności p. Grabskiego.

Minister skarbu **Michalski:** We wrześniu roku 1920 ówczesny minister spraw zagranicznych p. Sapieha, wypłacił p. Sobańskiemu kwotę 8.000 funtów szterlingów dla ułatwienia p. Sobańskiemu wywiązania się z obowiązań, zaciągniętych w czasie jego pracy na terenie londyńskim z ramienia komitetu narodowego w Paryżu. Kwotę powyższą wypłacono z funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw zagranicznych, który z tego powodu został powiększony w drodze dodatku kredytowego. Kwota ta stanowiła wówczas 6,960.000 mk. i została następnie zabezpieczona na hipotece majątku p. Sobańskiego, zapomocą zapisu kaucyjnego na PKKP. na kwotę 10.000.000 mk. Następnie zaś dodatkowo jeszcze na 15,000.000 mk., razem przeto na 25.000.000 mk. Jako termin zwrotu naznaczony został dzień 31. marca 1921. Minister spraw zagranicznych i minister skarbu oświadczyli skłonność zwrócenia p. Sobańskiemu wydatków poniesionych w interesie państwa, o ile byłyby należycie udokumentowane. Ponieważ p. Sobański nie miał płynnej gotówki, przeto po rokowaniach ze skarbem — zgodzono się na propozycję spłaty długu, który wynosił razem z procentami 8.288 funtów, przez instytucję bankową. Na propozycję ministerstwo skarbu nie otrzymało odpowiedzi. Zażądałem bezzwłocznego ściągnięcia w drodze sądowej z majątku p. Sobańskiego, udzielonego mu kredytu. Dodaję do tego następujący stan majątku p. Sobańskiego. Obejmuje on 2.943 morgów, w tem 1/3 lasów. Szacunek Towarzystwa kredytowego ziemskiego w roku 1921 obliczył wartość majątku na 2,681.846 mk. Wartość rzeczywista, o ile słyszałem, wynosi około 200,000.000 do 240,000.000 mk.

P. Władysław Grabski: Udzieliłem pożyczki posłowi polskiemu na zapłacenie jego długów, za-

ciągniętych podczas urzędowania w Londynie nie z powodu lekkomyślności i nie dla zysku, lecz dla pokrycia zobowiązań, zaciągniętych podczas pełnienia funkcji dla państwa polskiego. (P. Dębski: Gdzie taka ustawa?) Nie było też w tem nic nie konstytucyjnego, gdyż kredyty dyspozycyjne są właśnie przeznaczone na tego rodzaju wydatki, gdzie interes państwa tego wymaga.

W głosowaniu nagłość jednomyślnie przyjęto, a sprawę odesłano do komisji budżetowej.

Następne posiedzenia począwszy od poniedziałku odbywać się będą codziennie.

Z Rady Ministrów.

Rada Ministrów na wczorajszem posiedzeniu postanowiła utworzyć przy Ministerstwie przemysłu i handlu Departament dla spraw górnośląskich, przyjęła wniosek w sprawie ujednostajnienia opodatkowania na obszarze Rzeczypospolitej, wniosek ujednostajnienie ograniczeń w sprawach spadkowych na ziemiach wschodnich, wniosek o rozciągnięcie mocy obowiązującej art. 33 dekretu o miarach na obszarze b. dzielnicy pruskiej oraz wniosek w sprawie rozciągnięcia przymusu weterynaryjnego na ziemie wschodnie.

Rehabilitacja p. Skulskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Marszałek ogłosił następnie

wyrok sądu honorowego

w sprawie p. Skulskiego przeciw p. Bagińskiemu. Zarzuty uczynione p. Skulskiemu przez p. Bagińskiego uznano za nieuzasadnione i niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. P. Skulski go niesłusznie skrzywdzono.

P. Skulski jako Minister spraw wewnętrznych

w sprawie zakupu koni dla policji

na terenach przyfrontowych i etapowych, nie tylko nie umożliwiał komukolwiek nadużyć, lecz zarządził jaknajenergiczniejsze dochodzenia przeciwko winnym i zerwał stosunki z dostawcami, gdy się dowiedział, że jeden z nich jest jego powinowatym, a sprawę przekazał sądowi. Postępowanie Ministra Skulskiego było zatem bez zarzutu. Co do p. Bagińskiego sąd stwierdził, że na podstawie pogłosek w prasie i innych wiadomości, mógł mieć i miał prawo czuć się zaniepokojonym i niewątpliwie działał w dobrej wierze, ale tych pogłosek należycie nie sprawdził. Sąd uchwalił, by odczytano ten wyrok na plenum.

Nowe rozruchy w Berlinie.

Tłum rabuje sklepy.

Berlin, (PAT.). W dniu wczorajszym przyszło ponownie do zaburzeń politycznych połączonych z rabunkami sklepów zwłaszcza w północnej stronie Berlina.

Berlin, (PAT.). W godzinach popołudniowych przyszło w Neukoln pod Berlinem do poważnych zaburzeń: tłum demonstrantów, składający się przeważnie z bezrobotnych przeciągał ulicami i napadał na sklepy i kawiarnie.

Berlin, (AW.). Onegdaj przyszło do rozruchów wywołanych przez bezrobotnych, którzy domagali się od miasta poparcia materjalnego i polepszenia bytu. Ograbiono szereg sklepów. Policja aresztowała 110 demonstrantów.

Szkodliwa rozbieżność.

Czytamy we „Wperedzie": „Główny wydział Tow. „Proświta" we Lwowie podaje do wiadomości wszystkim swym filjom, czytelniom i członkom, że Województwo lwowskie zabroniło reskryptem l. 5607/Pr. zbiórki na „Dar Proświty" na swoim terytorjum, a Województwa stanisławowskie i tarnopolskie — wbrew orzeczeniu Województwa lwowskiego nie zakazały na swych terytorjach takiej zbiórki. Liczba reskryptu tarnopolskiego Województwa 2698/Pr. z data 2. grudnia 1921, a stanisławowskiego L. 1878/Pr. z datą 3. grudnia 1921 r."

Lakoniczna ta notatka wiele daje do myślenia. Nie jesteśmy powołani do rozstrzygania, o ile Towarzystwu „Proświta" należało lub nie należało pozwolić na urządzanie zbiórki dla swych celów. Jednak uderzać musi rozbieżność opinii Województw małopolskich, z których jedno w tej samej sprawie zajmuje wręcz przeciwne stanowisko, niżli dwa inne. Muszą przecież znaleźć się co do kwestji tak ważnej, jak stanowisko władz małopolskich w stosunku do ludności ruskiej, jakieś ogólne wytyczne, które ujednoliciłyby sposób postępowania. Wprowadzanie indywidualizmu w dziedzinie polityki państwowej i wynikająca stąd, jak w dawnym wypadku rozbieżność uważamy za szkodliwą w wysokim stopniu. Rzuca ona dziwne światło na stanowisko władz krajowych wobec władzy państwowej i obniża tem samem powagę Rządu centralnego.

Nie podawajmy wrogom broni do ręki.

Unifikacja administracji b. dzielnicy pruskiej.

(Korespondencja „Gazety Lwowskiej").

Poznań, 1. grudnia 1921.

Według uchwały Rady Ministrów nastąpić ma z dniem 1. stycznia r. 1922 unifikacja administracji b. dzielnicy pruskiej, w tem znaczeniu, że w miejsce Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, które przestanie istnieć, obecnie poszczególne działy administracji, załatwiane dotychczas przez to Ministerstwo — resortowe Ministerstwa w Warszawie.

Ogólnego schematu, według którego to przejęcie przez poszczególne Ministerstwa ma nastąpić, dotychczas nie opracowano, gdyż w każdym dziale administracji panują stosunki odmienne, wymagające specjalnego ujęcia. W grę wchodzą tutaj także sprawy natury personalnej, jak zmniejszenie ilość urzędników w poszczególnych działach, techniczne trudności, ba wprost niemożliwość przeniesienia się większej liczby urzędników do Warszawy z powodu braku mieszkań i t. p.

Na razie więc każde Ministerstwo opracowuje pod tym względem swój plan specjalny.

Przebywa tutaj delegat Ministerstwa Zdrowia Publicznego prof. dr. Tadeusz Hilarowicz w sprawie unifikacji administracji sanitarnej. Prawdopodobnie w miejsce dotychczasowego Departamentu zdrowia publicznego Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej, zostanie stworzony na okres przejściowy Departament dla b. dzielnicy pruskiej Ministerstwa Zdrowia Publicznego z siedzibą na razie w Poznaniu.

D.

Z muzyki.

„Eugenjusza Onegina", najokazalsze i niezawodnie najbardziej popularne dzieło operowe P. Czajkowskiego, wznowiono w teatrze miejskim na dniu 1. b. m. z nową przeważnie obsadą ról w sposób bardzo staranny. — Udany ten wieczór przerwał — choćby na chwilę — rażącą dotąd jednostajność naszego repertuaru operowego i nastręczył batucie dyrygenta B. Wolfsthala sposobność do większego popisu: zespoły wokalne i orkiestralne, precyzyjnie wykonane, wypadły efektownie, a koncertowa przygrywka w rytmie polonezowym zaskarbiła temu artystycznemu kierownikowi sporo rzetelnie zasłużonych oklasków.

Artyści wykonujący partje solowe wywiązali się tym razem — niemal bez wyjątku — doskonale ze swych zadań. Na pierwszem miejscu wymienić należy śpiew p. Argasińskiej-Chomowskiej (Tatiana), wykazujący dawno już uznane zalety wzorowo prowadzonej kantyleny i pięknego dźwięku; dzielnie sekundowała tej artystce w mniejszej pod względem rozmiarów partji Olgi p. Helena Green. Onegin w interpretacji p. A. Wiśniewskiego nie stanął może — gdy chodzi o wyzyskanie aktorskich, zwłaszcza efektów swej roli — na planie pierwszorzędnym, a śpiew, nadzwyczaj tylko poprawny, również nie podkreślał dostatecznie dramatycznych momentów tej partji, w całości jednak stanowił kreacje, której nie można odmówić uznania.

Największe bezsprzecznie sukcesy wokalne odniósł wykonawca partji Leńskiego p. Michał Prawdzic. Piękny, chwilami imponujący tenor tego artysty porwał słuchaczów kilkakrotnie, a najintenzywniej podczas sceny na balu, która wywarła istotnie głębsze wrażenie. Bardzo muzykalnie, jakkolwiek z małem przejęciem się, odśpiewał swą arję p. H. Horner (Gremisz) a dobrymi wykonawcami mniejszych ról nazwać można panów: Sieroszewskiego i Hussa, (nienagannego przedstawiciela Triqueta). Zewnętrzna wystawa opery Czajkowskiego nie pozostawiała nic do życzenia, jedynie z urządzeniem sypialnego pokoju Tatiany trudno się pogodzić. Przypuszczam, że nawet bez nerwowego niepokoju spowodowanego afektem miłosnym biedna Tatiana mogłaby na tem łóżku spędzić noc bezsenną...

„Onegin", jedno z najpiękniejszych dzieł genialnego i pomysłowego twórcy narodowej opery rosyjskiej, utrzyma się niewątpliwie po ostatnim sukcesie czas dłuższy na programie opery lwowskiej.

Urządzony przez Towarzystwo walki z gruźlica niedzielny koncert w sali teatru miejskiego wypadł świetnie. Trudno zaiste o program bardziej zajmujący jak koncerty skrzypcowe Beethovena (D—dur op. 61) i Czajkowskiego (D—dur op. 35) — wykonane przez wirtuoza, — którego gra opanowuje te dzieła nietylko technicznie, lecz uwydatnia zapomocą uduchowionej interpretacji klasyczne, posągowe piękno pierwszego utworu i oparty na pomysłowości melodyki czar drugiego nowoczesnego dzieła. Tym artystą zasłużonym, któremu zawdzięczamy krótkie chwile prawdziwego zadowolenia, był p. Aleksander Mogilewski, profesor konserwatorjum moskiewskiego, skrzypek pierwszorzędny. Intonacja jego (zasadniczy — jak wiadomo — warunek wirtuozostwa skrzypcowego) jest po większej części nieomylna, ton wydatny, a technika urągająca wszelkim trudnościom.

Że p. Mogilewski szczycić się może temi zaletami, o tem przekonała słuchaczów w pierwszej linji interpretacja koncertu Czajkowskiego, pełna zrozumienia, ognistego temperamentu i natchnienia, w całości porywająca, a miejscami olśniewająca nawet audytorjum. Stylowe odegranie Bacha „Ciaconny", stanęło również na wirtuozowskim poziomie, w mniejszym nieco stopniu odpowiadała wysokim wymogom dzieła interpretacja utworu Beethovena, cokolwiek „blada" z powodu przesadnego może wykluczenia z niej przejawów namiętności, zanadto „olimpijska" w swym spokoju graniczącym o obojętność, i mniejsze pogłębienie tonu wykazująca, niż inne ustępy w grze Mogilewskiego. Reasumując wszystkie wrażenia, zaznaczam okazały sukces tego koncertanta, znakomitego „in figura docet", wykonawcy dzieł należących do literatury nowoczesnej, a przedewszystkiem Czajkowskiego, jednego z filarów rosyjskiego stylu koncertowego.

P. Mogilewskiego darzono po każdej części programu rzęsistymi oklaskami, nie wyłączając i tych dowodów uznania dyr. Józefa Lehrera, pod którego kierownictwem orkiestra teatralna wywiązała się dość dyskretnie, rytmicznie i w całości umiejętnie z akompaniamentu i wszelkich „tutti" w koncertach skrzypcowych.

Fr. Neuhauser.

50.000 wagonów dla Polski.

Otrzymaliśmy je od Niemców.

Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje, że z dniem 5. bm. rozpoczęło się

formalne przejmowanie od Niemiec taboru kolejowego,

przyznanego Polsce art. 371 traktatu wersalskiego, a to przez komisje międzysojuszniczą w Berlinie pod przewodnictwem majora japońskiego.

Odnośne

wagony znajdują się już w Polsce,

jednakże dotąd nie były one prawną własnością Polski i dlatego zużytkowanie ich nie mogło być takie, jakiem będzie od chwili, gdy staną się bezsporną własnością polską. Wskutek rozprószenia wagonów towarowych po Polsce i niemożności wycofania ich z ruchu dla dokonania odbioru — czynności te potrwają kilka miesięcy. Czynności odbiorcze sprawować będzie 25 komisji w różnych miejscowościach Polski, złożonych z Polaków i Niemców, pozostających pod kierunkiem centralnej komisji przy Ministerstwie kolei żelaznej. Dla informacji dodaje się, że

odbiór obejmie około 50.000 wagonów.

Odbiór parowozów i wagonów osobowych jest już na ukończeniu. Sprawa przydziału taboru kolejowego b. monarchji austrjackiej jest jeszcze w stadjum przygotowawczem z powodu trudności wywołanych interesami państw sukcesyjnych.

KRONIKA.

Kalendarz: Czwartek 8 grudnia. Rz.-kat.: N. Pocz. NMP. — Gr.-kat.: Klymenta p. — Słowiański: Boguwola.

Piątek, 9 grudnia. Rz.-kat.: Leokadji i W. — Gr.-kat.: Anypa. — Słowiański: Wiesława.

Nasz feljeton. Bezpośrednio po ukończeniu powieści „W przestworzu“, rozpoczynamy w dniach najbliższych druk powieści oryginalnej p. t.: „Tancerka“, pióra Marji Bańkowskiej. Autorka to czytelnikom „Gazety Lwowskiej“ nie obca, zawsze przez nich witana z sympatją i uznaniem. Najnowsza jej powieść posiada wszystkie walory literackie, jakie krytyka podnosiła już w dawniejszych beletrystycznych utworach p. Bańkowskiej, poruszającej się w środowisku przez nią malowanem interesująco i barwnie, z pełną, niczem nie krępowaną swobodą, umiejącą prowadzić djalog lekki i wykwintny. „Tancerka“ od pierwszego rozdziału przykuwa do siebie uwagę czytelnika, który fabułę rozwijającej się logicznie intrygi powieściowej, śledzić niechybnie będzie z potęgującem się z każdym nowym feljetonem zainteresowaniem.

— Z powodu jutrzejszego uroczystego święta N. P. Marji, numer następny „Gazety Lwowskiej“ okaże się w piątek, d. 9 b. m., o zwykłej porze.

— To było do przewidzenia, że mróz po kilkunastodniowych trudach zechce wreszcie wypocząć. Przyszedł już wczoraj w jego miejsce ciepły podmuch. Czuby grud poczęły okrywać się ciemnemi plamami, pierwszą oznaką tajania. W nocy śnieg to zasypał, ale miękki, grząski śnieg, z którego sączy się wilgoć. Wyszkliły się trotuary przeważnie umiecione i przeważnie też — nieposypane. Termometr podskoczył od razu na + 3° C.

— Wiadomości osobiste. Powszechną sympatją i szacunkiem otaczany w naszem mieście dr. Kazimierz Zgórski, naczelny lekarz lwowskich kolei państwowych wyjeżdża do Gdańska, gdzie mu powierzono misję urządzenia służby sanitarnej w tamtejszej dyrekcji kolejowej. Dr. Zgórskiemu towarzyszyć będą w podróży gorące życzenia licznych jego pacjentów i przyjaciół.

— Uznanie zasług. Z powodu przeniesienia D. O. G. z Kielc do Przemyśla, opuścił Kielce i generał Latinik. „Kurjer Częstochowski“ żegna go przy tej okazji w bardzo gorących wyrazach, podkreśla zasługi generała poniesione przezeń na Górnym Śląsku, jego męstwo i ofiarność na cele użyteczności publicznej, zwłaszcza na Czerwony Krzyż i sieroty po poległych żołnierzach.

— Fundusz wydawniczy „Ruchu filozoficznego“. Na fundusz ten złożył dr. Ignacy Halpern 10.000 Mk.

— (K. kr.) Niewłaściwość. W jednym z szynków przy ul. Sykstuskiej, wśród baterji wódek różnych firm umieszczono obraz z podpisem „Polska odrodzona“. Na obrazie tym widnieje postać niewieścia, zrywająca kajdany, a obok rycerstwo i oczywiście Orzeł biały. Umieszczenie takiego obrazka — niewiadomo w jakim celu — na baterjach wódki jest karygodną profanacją i dziwimy się, że nikt nie zwrócił na to uwagi.

— Najbliższy wieczór Związku literatów polskich będzie — jak się dowiadujemy — poświęcony najnowszej poezji. Wieczór ten budzi wielkie zainteresowanie zarówno przez sam temat, jak i przez osoby, które wezmą w nim udział. Mianowicie prelekcje wygłoszą: Jan Parandowski i Stanisław Wasylewski, utwory własne czytać będą dwaj poeci Skamandra — Feliks Przysiecki i Kazimierz Wierzyński. Niebawem podane będą szczegóły w afiszach i osobnych komunikatach.

— Związek artystek polskich urządza — jak corocznie — wystawę Gwiazdkową prac artystek polskich w salach przy placu Akademickim 1. I. p. Zwiedzający będą mieli sposobność nabycia w okresie gwiazdkowych upominków, rzeczy wartościowych, szkiców i studjów olejnych i akwarelowych, po przystępnych cenach. Wystawa zainteresuje zapewne szeroko koła kulturalnej publiczności. Otwarcie nastąpi 8 grudnia o godzinie 10. Wystawę zwiedzać będzie można codziennie od godz. 9—3.

— Wieczornica. Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej święcąc w roku bieżącym 248 rocznicę swego istnienia, urządza dnia 8 b. m. o godz. 7 wieczorem uroczystą wieczornicę.

Diablik towarzyszący wczoraj tradycyjnie św. Mikołajowi jako rozdawca rózeg, położył czarną swą łapę na sprawozdaniu teatralnem, wsuwając je pod rubrykę Teatru Wielkiego, gdy przedstawienie odbyło się w Małym. Nadto przechrzcił wykonawcę roli Faustyna p. Orzechowskiego na Orzelskiego, przyczem nadmienić wypada, że ojcem chrzestnym w tym wypadku nie był autor recenzji.

— Z Pol. Tow. politechnicznego. We środę 7 b. m. o godzinie 6·15 dyskusja o nowym ustroju Politechniki i jej przyszłości. Referat przedłoży prof. F. Hauswald. Potem utworzenie komisji dla ekonomji ciepła.

— Otwarcie gwiazdkowej wystawy Związku Artystek polskich odbędzie się dnia 8. grudnia o g. 10-ej przy pl. Akademickim l. 1. I. p.

Ks. Sapieha Biskupem Spisza-Orawy.

Nareszcie! Jesteśmy już dziećmi polskiego Ojca, wiernymi biskupa krakowskiego ks. Adama Stefana Sapiehy. Tak trudno się było tej chwili doczekać! Politycznie przydzieleni do Polski, kościelnie byliśmy pod opieką biskupa spiskiego w Czechosłowacji. Przykre było to oczekiwanie i z tego względu, że bardzo pomału dochodziły dyspensy i kapituły, bo nie było bezpośredniego połączenia pocztowego, tylko gdzieś drogą okrężną na Cieszyn. Nie było pożądanem, aby się przydzielenie do Krakowa dalej ociągało przedewszystkiem ze względów politycznych. I chociaż nie tak prędko nastąpiła ta chwila, jak nam to obiecywano, radości to wcale nie zmniejsza.

Ile parafji się do Polski dostało? W biskupstwie spiskiem jest w zwartej masie 47 parafji polskich (Czaca należy do biskupa w Nitrze). Z tych 47 przypadło do Polski 18, na Spiszu 9, na Orawie też 9. Są to prawie dwa dziekanaty w Jabłonce na Orawie i w Niedzicy na Spiszu. Dziekanem orawskim jest ks. Stefan Hattiar, Słowak rodem z Rożembarku, niedzickim zaś ks. Jan Pataky, proboszcz w Kacwinie, też Słowak rodem z Podegrodzia Spiskiego. Księży na przydzielonych skrawkach jest 23, z tego Polaków 9, Słowaków 14. Na Orawie z tych 9-ciu Polaków jest 8, na Spiszu niestety tylko 1.

Na Spiszu pracuje w Jurgowie ks. Antoni Sikora jako administrator. W całem biskupstwie spiskiem jest 37 księży Polaków z urodzenia, lecz nie wszyscy czują się Polakami. Gdyby więc polskie parafje w Czechosłowacji można było obsadzić Polakami, toby jeszcze na 11 parafji zabrakło księży Polaków.

Jak się dostało do polskich parafji tyle księży Słowaków? Był to właśnie smutny los naszych ojców, że im władze węgierskie najsamprzód przez księży Słowaków chciały odebrać świadomość polskości, następnie zaś przez księży madziarofilskich odebrać miały i tę błędną świadomość słowacką. Pierwszy plan się prawie w zupełności udał. Szkoły, urzędnicy Słowacy i księża Słowacy byli narzędziem robiącem Słowaków mówiących po polsku. Że się Madziarom nie udało naszych ludzi przerobić na Madziarów mówiących po polsku, chwała Bogu. Byłaby bowiem jeszcze większa i trudniejsza praca z uświadomieniem narodowem naszego ludu.

Księża Słowacy mają obiecane, że się ich nie będzie zmuszać, aby po polsku kazania głosili. Pod tym względem się chyba żaden nie może skarżyć na nacisk z góry. Trudnoby było w rzeczywistości żądać od starszego lub staruszka księdza, aby się na gwałt uczył po polsku. Nie mamy też żadnej wątpliwości, że ks. biskup Sapieha przyłączy się do obietnicy danej przez polityczne czynniki. Lecz z drugiej strony jeszcze trudniej sobie wyobrażamy młodszych i młodych księży, chcących u nas pozostać i być lojalnymi obywatelami polskimi, aby się najdłużej za parę lat po polsku nie nauczyli.

Ks. Ferdynand Machay.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki kościelnej. W Bazylice archikatedralnej obrz. rzym. łac. niemało solenności dodaje Mszom św. w dni niedzielne i świąteczne udział śpiewaków. Także w niedzielę dn. 4 b. m. wzbijały się uroczyste pienia pod stopy Kazimirzowej świątyni pańskiej, podnosząc duchy i serca. P. Albin Domiczek, uczeń prof. Czesława Zaremby pierwszy tenor odśpiewał Moniuszki „Na skrzydłach pieśni“ i Gounoda „Ave Maria“. Ten, celem zbudowania dusznego poświęcony udział młodego śpiewaka w muzycznym wnętrze Sumy zwrócił nań uwagę znawców.

Powszechne wykłady Uniwersytetu i Politechniki lwowskiej. Rok 23. Serja I. Grudzień 1921. Środa, 7. grudnia, Prof. Dr. J. Tokarski: Tatry pod mikroskopem (z obraz. świetln.), Sala XII. Politechniki. Piątek, 9. grudnia, Prof. Dr. Czekanowski: Z zagadnień rasowych Polski. Sala geologiczna Uniwersytetu (Długosza 8). Sobota, 10. grudnia, Prof. Dr. J. Sas-Zubrzycki: Kościoły miasta Lwowa XVII. wieku (z obrazami świetln.). Sala XII. Politechniki. Niedziela, 11. grudnia, Prof. Dr. Kozłowski: Czasy przedhistoryczne Polski I. (z obrazami świetlnymi), Sala geologiczna Uniwersytetu (Długosza 8.). Środa, 14. grudnia, Prof. Karol Miłkowski: Z tajemnic wnętrza ziemi I. (z obrazami świetln.), Sala XII. Politechniki. Czwartek, 15. grudnia i Piątek 16. grudnia, Prof. Dr. B. Fuliński: O zdolnościach twórczych organizmów zwierzęcych (z obraz. świetln.), Sala geologiczna Uniwersytetu. Sobota, 17. grudnia, Prof. K. Miłkowski: Z tajemnic wnętrza ziemi I. (z obrazami świetln.), Sala XII Politechniki. Niedziela, 18. grudnia, Prof. Dr. Kozłowski: Czasy przedhistoryczne Polski II. (z obrazami świetln.) Sala geologiczna Uniwersytetu (Długosza 8). Początek wykładów o godz. 7-mej. W niedziele i święta o godz. 5-tej. Wstęp 30 Mkp.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7·30 wieczorem.

Dziś, we środę „Krąg interesów“, maskarada w 3 aktach Jacinta Bonaventa (premiera). — W czwartek o godzinie 3 „Dziady“, sceny dramatyczne w 6 odsłonach Adama Mickiewicza; — wieczorem o godzinie 7·30 „Krąg interesów“, maskarada w 3 aktach Jacinta Bonawenta. — W piątek „Krąg interesów“, maskaradą w 3 aktach Jacinta Bonaventa.

Repertuar Teatru Małego (ul. Gródecka 3).

Dziś, we środę, jutro, w czwartek i w piątek „Ten trzeci“, komedja w 3 aktach Sabadina Lopeza

Repertuar Teatru Nowości

Dziś, we środę „Ostatni walc“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa. — We czwartek o godzinie 3·30 po południu „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla; — wieczorem o godzinie 7·30 „Ostatni walc“, operetka w 3 aktach O. Straussa. — W piątek „Ostatni walc“ operetka w 3 aktach O. Straussa.

Udogodnienia w ruchu kolejowym z Gdańskiem.

(U) W związku z objęciem od dnia 1 grudnia b. r. kolei wolnego miasta Gdańska w zarząd Polski, o czem donieśliśmy — wprowadzono w kolejowej komunikacji osobowej, bagażowej i towarowej z obszarem wolnego miasta Gdańska pewne udogodnienia, połączone z korzyścią dla publiczności.

Podczas gdy dotychczas istniała możliwość bezpośredniej odprawy podróżnych tylko z pewnych miast polskich (w Małopolsce tylko ze Lwowa i z Krakowa) jedynie do Gdańska i Sobot, rozszerza się obecnie odprawianie osób na wszystkie stacje polskie do wszystkich stacyj gdańskich i na odwrót. Opłaty za przejazd osób pobiera się w polskiej stacji wyjazdu za całą odległość w walucie polskiej; w czem mieści się cena jazdy wedle taryfy polskiej, aż do polskich stacyj pogranicznych, zaś od tych stacyj do stacji gdańskiej wedle taryfy niemieckiej z przeliczeniem na walutę polską, na podstawie każdocześnie oznaczonego mnożnika. Odprawianie bagażu odbywa się w sposób analogiczny.

Towary i zwierzęta żywe przyjmuje się do przewozu za bezpośredniemi listami przewozowemi przyczem pobiera się należytość przewozową w komunikacji ze stacyj polskich do stacyj gdańskich albo z góry za całą przestrzeń we właściwych walutach, albo z góry do stacyi pogranicznej w walucie polskiej z przekazaniem reszty na odbiorcę, albo wreszcie całe przewoźne przekazuje się na odbiorcę, który je uiszcza we właściwych walutach. W kierunku odwrotnym z obszaru gdańskiego do Polski stosuje się przy opłacie przewoźnego tylko pierwsze dwie alternatywy.

Uśmiech z za grobu.

(Cieniom E. Fiderera).

Gdzieście wy ranki wiosenne, kiedy do klasy wpadało złote, poranne słońce, obiecujące różne dziwy i cuda? Gdzieście wy ławki, poczciwe towarzyszki, skrzypiące życzliwie na powitanie wiecznie wiercących się, a wesołych djabełków? Gdzieście wy, książki, z których przemawiały do nas dziwne, obce, nieznane prawdy? Każda litera, każde zdanie szeptało o jakimś innym, cudownym świecie, który my same odkryjemy i zwiedzimy z radosnym podziwem!

Gdzieżeś ty wesoły i rozchichotany trylu szkolnego dzwonka? Na odgłos świergotliwego wołania dzwonka milkną zwolna rozkrzyczane, rozfiglowane gromadki. Już „godzina“ zaczyna się. Wchodzi cichym krokiem „dziadzio Fidererciо“. Zawsze ten sam ma dla nas uśmiech łagodny, wszystko rozumiejący, uśmiech prawdziwej i serdecznej dobroci, który za serce chwyta. Nie podnosi głosu, nie gniewa się nigdy, nie unosi się. Cichym głosem tłumaczy cierpliwie, jasno, spokojnie. Nie jest to typ profesora-wroga, tego „belfra“, którego uczniowie nienawidzą i walczą z nim tysiącem złośliwości i podstępów. „Dziadzia Fiderercia“ musi się polubić za jego łagodny uśmiech, za jego zrozumienie dziecięcej duszy, za jego cudowną wyrozumiałość i cierpliwość. Nikt tak jak on nie potrafi zamienić trudnych i zawiłych prawideł greckiej gramatyki — na jasne, zrozumiałe i zaciekawiające prawdy. Umie wydobyć z martwych liter szczere piękno, promienne światło prawdziwej nauki. Na tle wiosennej jasności majowego poranka jego postać zgarbiona, drobna, nabiera blasków jasnych i staje się cała promienna i świetlana. Rój główek dziecinnych chyli się ku niemu, oczęta błyszczą zainteresowaniem, płoną szczerą ufnością. Dzieci odczuwają to dobrze, że to dusza kochająca je serdecznie, że to serce oddane im ofiarnie, jak rzucone między nie kwiat złoto-purpurowy. On nie zasklepia się w zimnej mądrości człowieka uczonego, autora wielu książek, on schodzi między młodzież niosąc jej nietylko pomoc i przewodnictwo na drodze nauki — ale podaje im też dłoń ojcowską w drodze życia.

Gdzieżeście wy ranki wiosenne, pełne słońca, które zamieniało klasę w złotą komnatę dziecinnej radości? Gdzie jesteś drogi nasz przyjacielu i przewodniku „Dziadziu Fidererciu?“. Gdzie Twój uśmiech, ten uśmiech łagodny i mądry, który rozumiał mądrość wieków i wesołość dziecinnej duszy?

Białe płatki śniegu ścielą się cicho na Twój świeży grób. Wraz z Tobą, zda się, pogrzebano tam wiosenne ranki w słońcem zalanej klasie i te chwile dalekie i cudne, jak dziecinny, naiwny sen. Pada śnieg na świeżą mogiłę.

— — — — — — —

A jednak...

Nie wszystko z Ciebie usnęło tam, pod białym śniegiem. Tyle lat minęło — i wchodzę znów do klasy, ale nie zasiedę w jednej z ławek, by słuchać dziwów i odkrywać nowe światy. Mam przemówić do dusz dziecinnych, mam prowadzić je jasną, złotą drogą, tam, gdzie nas kiedyś prowadziłeś.

I wtedy Ty stajesz przy mnie.

Stajesz przy mnie z tym samym, co dawniej łagodnym i wyrozumiałym uśmiechem, z blaskiem cierpliwej dobroci w oczach.

Próbuję iść tą drogą Twoją, za tym Twoim cudownym uśmiechem, który płynie ku mnie z za grobu.

M. Kossowska
dawna uczenica śp. Fiderera.

KORESPONDENCJE.

Z Drohowyża.

Z ZAKŁADU SIEROT W DROHOWYŻU

coraz sympatyczniejsze zanotować można wiadomości. Dziecko, oddane tam na wychowanie nietylko odżywia się coraz lepiej, uczy się pod kierunkiem gron nauczycielskich. oddanych swemu szczytnemu posłannictwu z całym zapałem, ale nadto krzepi się pod względem narodowym, aby nabrać miłości Ojczyzny na całe życie i wyróść na pożytecznego obywatela Rzeczypospolitej wśród ciągłej myśli o obowiązkach służby dla odrodzonej Polski.

Dnia 22 ub. m. jako w rocznicę oswobodzenia Lwowa, młodzież cała wysłuchała dziękczynnej mszy św. z „Te Deum“ i okolicznościowego wykładu kierownika szkoły męskiej p. Fr. Włodygi, a na dzień 29 ub. m. przygotowuje obchód listopadowy, na który złoży się słowo wstępne dyrektora zakładu i dwie sztuczki „Pod Stoczkiem“ i „Andrzejowy Wieczór“, odegrane przez wychowanków. Dnia 5. grudnia awizował swój przyjazd do Zakładu drohowyskiego św. Mikołaj w otoczeniu anielskich chórów, aby sierocie umilić jej sierocą dolę. Okolicznościowa sztuczka pełna patrjotycznych wskazań, złoży się na to mikołajskie święto, na które dzieci czekają z upragnieniem. Niezależnie od tego w wolnych chwilach wre praca nad sporządzaniem gwiazd, szopek i ozdób na drzewka, które na Boże Narodzenie ozdobią jadalnie i przebywalnie dzieci.

NOWA PLACÓWKA NARODOWA

powstała w Zakładzie sierót w Drohowyżu. Liczny personal nauczycielski i administracyjny wskrzesił tam dnia 24 ub. m. Kasyno zakładowe, które wskutek wypadków wojennych — jak tyle innych kresowych instytucji — uległo zniszczeniu. Ma ono na celu nietylko podtrzymanie ruchu towarzyskiego, niezbędnego w zamkniętej instytucji, jaką jest drohowyski Zakład wychowawczy, ale co ważniejsza, ma być ono ostoją polskiej kultury dla Zakładu i okolicy, ma współdziałać z Czytelnią polską w Mikołajowie i być podporą dla narodowej pracy w powiecie żydaczowskim. Prezesem Kasyna wybrano kapelana zakładowego ks. kanonika Lewandowskiego, z którym współpracuje wydział świadomy swoich zadań. Nowej placówce narodowej należy wróżyć szybki rozwój dzięki poparciu Kuratorji Fundacji hr. St. Skarbka, która odnosi się do Kasyna bardzo przychylnie, dając mu nietylko umieszczenie w murach Zakładu, ale także stałą miesięczną subwencję na zakupno książek do biblioteki i prenumeratę czasopism.

POŻAR FOLWARKU.

Przed kilku dniami zbrodniczą ręką podłożony pożar, zniszczył doszczętnie 60 kóp żyta i zapasy słomy na folwarku drohowyskim, przeznaczonym na wyżywienie sierót i ubogich. — Spłonęły dwa budynki i tylko zupełnej ciszy zawdzięczać trzeba, że pożar nie ogarnął kompleksu stajen, gorzelni i innych zabudowań folwarcznych, które kosztem wielu miljonów odnowiono bieżącego roku po zniszczeniach wojennych. — Szkoda wynikła z tego powodu oblicza się na dwa miljony marek, a czyja ręka w ten zbrodniczy sposób targnęła się na mienie sierót — niewiadomo.

K.

Z powodu wystawy w Towarzystwie sztuk pięknych.

Ciężkie lata wojenne na sztuce polskiej we Lwowie pozostawiły niezaprzeczenie piętno, które nie prędko da się zatrzeć.

Nie twierdzę tak, aby Lwów zachowywał się obojętnie wobec celów kultury sztuki, jakoby nie był nigdy siedliskiem specjalnego zamiłowania i protegowania dzieł sztuki, jak n. p. Kraków, bądź co bądź publiczność lwowska odnosiła się zawsze bardzo sympatycznie do sztuki, a przed wojną zainteresowała się nią rzetelnie, czego dowodem uznania godne stanowisko wobec zabytków miasta — muzeów, bibljotek — które nasze miasto posiada.

Towarzystwo sztuk pięknych istniejące we Lwowie prawie lat 40 było jedyną placówką, jaka utrzymywała kontakt między publicznością a tworzącymi artystami. Przechodziło różne chwile w swem istnieniu — i lepsze, dobre, to znów gorsze i smutne: żyło ciągle w komornem, nie mając własnego kąta, w zależności od sprzedanych akcji, w zależności od kierującej ręki. Wreszcie czasy wojenne odbiły się na owej instytucji tak silnie, że była przed niedawnym czasem chwila gdzie Dyrekcja serjo zastanawiała się nad ostateczną likwidacją i rozwiązaniem Towarzystwa.

Ozwały się jednak na posiedzeniu Dyrekcji głosy, i to bardzo słuszne, że taka placówka kultury Sztuki we Lwowie istnieć powinna, istnieć musi, że byłoby wydaniem sobie świadectwa niedołężności, świadectwa braku woli gdyby Towarzystwo przestało istnieć.

Towarzystwo sztuk pięknych, ew. Tow. przyjaciół sztuk pięknych jest zresztą nietylko placówką kultury sztuki polskiej, lecz — jak to już wyżej powiedziałem nawiasowo — łacznikiem między publicznością a artystami.

Związek plastyków nie przeszkadza w niczem istnieniu Towarzystwa, ani ono Związkowi. Są miasta, w których istnieją po kilka takich Towarzystw i kilka Związków plastyków — a jednak wszystkie istnieją, rozwijają się, utrzymują z sobą związki, przedewszystkiem zaś pracują zgodnie w poczuciu obowiązków do jakich są powołane. Związek artystów jest również konieczny dla ochrony, obrony i dla wspólnych interesów całej drużyny artystycznej, zamieszkałej we Lwowie i we wschodniej części Małopolski.

Artyści we Lwowie utworzyli Związek, jako odłam Powszechnego Związku artystów, którego komitet wykonawczy ma siedzibę w Warszawie, muszą mieć swoją reprezentację tam, gdzie ją mieć powinni. Nie mają oni na celu bynajmniej bojkotowania lub podkopywania Towarzystwa sztuk pięknych: owszem, wszystko możliwe uczynią, aby utrzymać nadal tę ważną dla nas placówkę.

Już niebawem przyjść ma reorganizacja Towarzystwa. Nowe statuta, nowa dyrekcja — jest nawet nadzieja — że Sztuka lwowska otrzyma wreszcie swój kąt własny. Jest we Lwowie wielu ludzi dobrej woli potrzeba tylko dobrej administracji, chętnej i cierpliwej pracy, a rozwój Towarzystwa sztuk pięknych potoczy się w przyszłości o wiele żwawiej, tem samem zaś uzyska ono silne podstawy egzystencji.

Na razie dało Towarzystwo znak żywotności — urządzeniem wystawy p. Janiny Nowakowskiej, Tadeusza Rybkowskiego i Adama Bunscha, którą omówił już i fachowej ocenie poddał w „Gazecie Lwowskiej“ ks. Żyła.

Tadeusz Rybkowski.

Guy de Chantepleure. 100)

W PRZESTWORZU.

Przełożyła z francuskiego
Marja z Dzieduszyckich Komorowska.

(Ciąg dalszy).

Ale Amy się zdaje, że ciągle jeszcze czuje pieszczotliwą ich siłę na swoich słabych barkach... I zaczyna się w przestworzu kryształicznego powietrza nagle śmiać... śmiać z największą rozkoszą... śmiać niepowstrzymanie i szalenie!...

A gdy się Wilhelm ku niej pochyla, by się przekonać, co się jej stało, woła:

— Nic... myślę tylko o prezydencie najwyższego trybunału!...

Nie bardzo wprawdzie dosłyszał, co mówi, lecz śmieje się i on także, zarażony dziecięcym jej niewinnym śmiechem.

— Pomyśl tylko Wilhelmie, co powie ów prezydent, dzisiaj, gdy nas u siebie nie ujrzy i jutro, kiedy przeczyta dzienniki?

Ale słowa zaledwie wypowiedziane, giną w przestworzu, jak by i one także posiadały skrzydła. Wszelka rozmowa jest niemożliwa. Amy słyszy jedynie niektóre urywane słowa, wypowiedane przez Wilhelma, on zaś nawet niedoskonale rozróżnia brzmienie jej głosiku.

Mała pasażerka dodaje w myśli: „To próba zgody, którą przedsięwzięłam wobec strony broniącej się".

Potem znowu przestaje myśleć; dobrze jej aż do odrętwienia, pozwala się unosić miłownie ukojającej nieświadomości.

Także już długo leci ptak? I z jaką szybkością? A ile metrów unosi się teraz ponad morzem? Jaka odległość dzieli ich od ziemi?... Ona nic z tego wszystkiego nie wie...

Nagle powietrze, które wdycha, staje się wilgotne i zimne... morze znika z przed jej oczu...

— To chmura! — woła Wilhelm. — Niema żadnego niebezpieczeństwa. Bądź spokojną!

Malutka Amy zamyka oczy, powtarza niewinną swą modlitwę... Czuje się ona dziwnie małą, malusieńka wśród olbrzymiego wszechświata, w którym wie, że przebywają z nią razem na to, by ją chronić od złego Bóg i Wilhelm.

Ale obłoki umykają w przeciwnym kierunku, jak ptak... W gęstej masie roztwiera się brama, całkowicie błękitna... Ptak, zwycięzca wirów, leci szybciej...

Wznosi się i wznosi... Białe jego, rozciągnięte w przestrzeni skrzydła, wydaje się olbrzymie, a morze wygląda teraz już tylko jakby ogromny szmat jedwabnej, popielatej materji, której wzoru niepodobna odróżnić

I oto wytryskuje złocista jasność i rozkłada się na niebie w kształcie wachlarza. Słońce wychyla się z poza chmur... Uśmiecha się ono do dwojga ludzi, unoszących się w świetle na skrzydłach...

Amy przypomina sobie dawne opowieści Bizuta-olbrzymia i układa nową przecudną bajkę:

„Była raz jedna mała księżniczka, która bardzo lubiła piękne bajki i starała się w nie wierzyć. Pewnego poranku ukazała się jej wróżka i rzekła do niej: „Przychodzę ci powiedzieć przyszłość. Pokochasz się, gdy dorośniesz, najlepszy człowiek ze wszystkich ludzi na świecie... Dużo przeszkód będzie was rozdzielało i dużo doznacie przykrości, ale nadejdzie wreszcie dzień, kiedy zdołacie przezwyciężyć wszystkie złowrogie losy... i wówczas na to, byś mogła, ze swoim ukochanym umknąć poza morza, ku krainie cudów, udzieli wam król kenluszy cudownego ptaka, co się nie lęka burz... i tak, wznosząc się na jego skrzydłach, dotrzecie do zaczarowanej wyspy, na której dla miłujących się ludzi nie masz cierpienia... Jak wszystkie dziewczynki, wiedziała księżniczka wybornie, iż bywają dwie rzeczywistości, jedna co ją tworzymy dla własnej radości... i druga... która częstokroć istnieje na to jedynie, by nam sprawiać ból. Więc doszła do przekonania, że tylko śmia o przepowiedni dobrej wróżki..."

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 18/20/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Guzik z Nagoszyny pełniąc służbę wojskową przy 40 p. p., dostał się w czerwcu 1915 r. do niewoli rosyjskiej i został umieszczony na Kaukazie i ostatnią wiadomość otrzymała od niego żona Anna Guzikowa w czerwcu lub lipcu 1917 r., poczem wszelki ślad po nim zaginał. Wobec tego przypuszcza żona Anna Guzik, że Jan Guzik zmarł lub zginął gwałtowną śmiercią w niewoli. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z par. 24 l. 1 par. 1 ust. z dnia 31/3 1918 r. L. 128 Dzpp., przeto wdraża się na prośbę Anny Guzikowej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu adw. Drowi Marjanowi Mokremu, którego ustanawia się również obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Jana Guzika wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15. czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów dnia 24. lipca 1921. 12067 1—3

T. IV. 117/20/7. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Gawryś z Trzeneśni powołany w roku 1915 do służby wojskowej przy 45 p. p. pełnił tę służbę ostatnio na froncie włoskim, gdzie miał zachorować na czerwonkę i umrzeć. Ostatnią wiadomość od niego miała żona w październiku 1917 r. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z par. 24 ust. c. przeto wdraża się na prośbę Katarzynę Gawryś. postępowania celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu Władysławowi Mossorowi, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomośści o powyż wymienionym. Wojciecha Gawrysia wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15. czerwca 1922 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów dnia 26. października 1921 12100 1—3

T. 306/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anna Caban z Komarnik wniosła o uznanie męża Michała Cabana za zmarłego i o rozwiązanie zawartego z nim małżeństwa. Z zeznań wnioskodawczyni i świadka Teodora Nadycza wynika, że świadek jako żołnierz 77 pp. b. armji austr. brał udział w bitwach na froncie rosyjskim i od jesieni 1914 roku żadnej o nim niema wiadomości zachodzi zatem domniemanie, że zginął. Na podstawie ustawy z 31/3 1918 Nr. 128 Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania Michała Cabana za zmarłego. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. Dr. Juljanowi Siokale adwokatowi w Boryni, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o powyż powołanym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1. czerwca 1922 orzeknie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor dnia 28. września 1921. 11669

T. V. 15/21/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Dec, urodzony 1882 r. w Trzebusce, powołany ogólną mobilizacją w sierpniu 1914 do służby wojskowej, przydzielony do austr. 40 pułku piechoty udał się z pułkiem na front rosyjski i odtąd wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 i ust. z 31. marca 1918 Nr. 128 Dzpp. na prośbę Dyzmanny Decowej wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego, a jego małżeństwo za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub adw. Dr. Leckerowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym Antonim Decu wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 5. kwietnia 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.
Rzeszów, dnia 5. września 1921. 11853

T. V. 104/21/3. Wojciech Techman, urodzony 1894 r. w Niżatycach, syn Wojciecha i Agaty zgłosił się w roku 1914 jako ochotnik do służby wojskowej i został przydzielony do 13 pułku piechoty w Krakowie po wybuchu wojny w sierpniu lub we wrześniu 1914 odszedł na front rosyjski pod Lublin z 3 kompanją powyższego pułku i odtąd ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z 31. marca 1918 Nr. 128 Dzpp. wdraża się na prośbę Marjanny Kluz postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Wojciecha Techmana wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 16. maja 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.
Rzeszów, dnia 18. października 1921. 11855

T. V. 119/21/4. Wdrożenie celem uznania za zmarłego Daniel Piechura, urodzony 1378 w Tarnawce, syn Bazylego i Marji, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do służby wojskowej w roku 1914 do Jarosławia i pełnił służbę przy etapowym batalionie pospolitego ruszenia Nr. 1581 w szczególności w latach 1916, 1917, 1918 w Czarnogórze w 40 pułku austr. wracał z pod Sarajewa do domu, po kilkadniowej podróży zachorował i położył się na stosie progów kolejowych. Odtąd wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. 31. marca 1918 Nr. 128 Dzpp., wdraża się na prośbę Katarzyny Piechurowej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Daniela Piechurę wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 10. maja 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.
Rzeszów, dnia 9. października 1921. 11856

T. 231/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Katarzyna Makarewicz w Zadach ad Wołoszcza wniosła o uznanie męża Jana Makarewicza za zmarłego. Wedle zeznań świadków Michała Neczypora Jan Makarewicz, żołnierz 18 p. obr. kraj. byłej armji austr. brał udział w bitwach z Rosjanami w zimie 1914/1915 i w jednej z takich bitew zaginął, zaś wedle zeznań wnioskodawczyni od sierpnia 1917 niema o nim żadnej wiadomości. Na podstawie ustawy z 31/3 1918 Nr. 128 Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania Jana Makarewicza za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. adw. Dr. Józefowi Serwackiemu w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę do dniu 1. czerwca 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor dnia 20. września 1921. 11672

T. IV. 86/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marcin Tracz, kowal, syn Wojciecha i Katarzyny urodzony 1879 w Radziechowach pow. Żywiec, żołnierz 56 pułku piechoty ostatnią wiadomość z pola walki dał w sierpniu 1914 z frontu rosyjskiego. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ust. c, przeto wdraża się na prośbę jego żony Zofii w Białej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. Wodzińskiemu wiadomości o powyż wymienionym. Marcina Tracza wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę za pół roku od dnia wydrukowania ogłoszenia w gazecie rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Wadowice, dnia 3 września 1921. 11720

T. 128/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Ciołka syn Nykoly urodzony 25 października 1890, zamieszkały w Bobrownikach Sp. Monasterzyska powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, wdraża się na prośbę Marii Ciołka postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi Petrowi Zającowi w Bobrownikach. Dmytra Ciołka wzywa się, by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 26 czerwca 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Stanisławów, dnia 10 czerwca 1921. 11036

T. IV. 99/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Filek syn Franciszka i Marji urodzony 1886 w Barwałdzie średnim, żołnierz 90 pułku piechoty dostał się do niewoli rosyjskiej, ostatnią wiadomość z tamtąd dał w lipcu 1916. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 a. c, przeto wdraża się na prośbę jego żony Marji postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Michała Filka wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę za pół roku od dnia wydrukowania edyktu w gazecie urzędowej, rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Wadowice, dnia 24 sierpnia 1921. 11719

T. 212/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Bernard Pohorille syn Nysyna urodzony 25 maja 1873 zamieszkały w Buczaczu wywieziony został 1914 roku jako zakładnik przez wojska rosyjskie w głąb Rosji i od 4 maja 1917 w którym to dniu opuścił Krasnojarsk ślad po nim zaginął. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, wdraża się na prośbę Izaka Pohorille postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi Izakowi Katzowi w Buczaczu. Bernarda Pohorille wzywa się by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 20 czerwca 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Stanisławów, dnia 20 września 1921. 11764

T. 94/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Katarzyna Iwaniszyn z Uherce Wieniawskich wniosła o uznanie jej męża Mikołaja Iwani-

szyna za zmarłego. Z zeznań wnioskodawczyni i świadka Karola Madery wynika, że Mikołaj Iwaniszyn jako żołnierz 89 pp. byłej armji austr. brał czynny udział w walkach pod Tarnowem w listopadzie 1914 podczas których został ranny w głowę i od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia, prawdopodobnie wówczas zginął. Na podstawie ustawy z 31/3 1918 Nr. 128 Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Mikołaja Iwaniszyna. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu Dr. Pendiakowi adwokatowi w Rudkach wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1. marca 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor dnia 20. lipca 1921. 11661

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L. 26.661/21. Obwieszczenie w celu nadania hurtowni tytoniu w Potoku złotym. Hurtownia tytoniu będzie obsadzoną drogą publicznej konkurencji. Hurtownia przydzielona jest z poborem do Urzędu sprzedaży tytoniu w Monasterzyskach. W rocznym okresie od 1. listopada 1920 do 31. października 1921 wydano z tejże hurtowni przydziałowym przedsiębiorstwom sprzedaży materiałów tytoniowych za cenę kupna w kwocie 1.897.179 Mkp. 50 fen. obliczony wedle ceny dla konsumentów, zbyt dla sklepu tytoniowego hurtowni wynosił 1,718.010 Mkp. 50 fen. od czego hurtownik osiągnął zysk w kwocie 161.492 Mkp. 86 fen. Inwalidom z ostatniej wojny przysługuje pierwszeństwo. Inwalidzi nie mają w swych ofertach czynić żadnych nadaży tylko oświadczyć, że zgadzają się na pobory ustanowione w obwieszczeniu. Wadjum wynosi 37.000 Mkp. Inwalidów zwalnia się od składania wadjum. Oferty mają być wniesione do dnia 29. grudnia 1921 do godz. 11 przed południem na przepisanym druku do Dyrekcji okręgu skarbowego w Stanisławowie.

Dyrekcja Okręgu Skarbowego.

Stanisławów dnia 28. listopada 1921. 12073 1—3

Prez. 21.943/21. Ogłoszenie. Notarjusz Dr. Stanisław Stein przeniesiony z Liszek do Krakowa zakończa urzędowanie w Liszkach w dniu 30. listopada 1921 a obejmuje urzędowanie w Krakowie w dniu 1. grudnia 1921.

Sąd apelacyjny.

Kraków dnia 28. listopada 1921. 12068 1—3

Prez. 21.943/21. Ogłoszenie. Pan Zygmunt Kaszyński mianowany notarjuszem w Liszkach, złożył w dniu 26. listopada 1921 przepisaną przysięgę i obejmuje urząd notarjusza w Liszkach w dniu 30. listopada 1921.

Sąd apelacyjny.

Kraków dnia 28. listopada 1921. 12068 1—3

C. X.429/21/1. Edykt. Strona powodowa Stefan Cieśla, Antoni Cieśla i Marja Cieśla zam. Snilucz w Łozowie wnieśli skargę przeciw stronie pozwanej niewiadomemu z miejsca pobytu Wawrzkowi Stankiewiczowi z Łozowy o uznanie prawa własności do parc. grunt. lk. 1011/1 gminy kat. Łozowa do lcz. C. X. 429/21. Audiencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 23. grudnia 1921 godz. 9 przed poł. w tym sądzie sala rozpraw 22. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się dla niej kuratora w osobie adwokata Dra Landesa w Tarnopolu, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział X.

Tarnopol dnia 10. listopada 1921. 12084 1—3

Prez. 21642/21. Ogłoszenie. Notarjusz Dr. Stefan Góra przeniesiony ze Suchej do Zakopanego obejmuje urzędowanie w Zakopanem w dniu 1. grudnia 1921 r.

Prezes Sądu apelacyjnego: Wolter mp.

Kraków dnia 25. listopada 1921. 12033 1—3

C. 210/21/4. Edykt. Przeciw Kazimierzowi Wolińskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu powiatowego w Radomyślu wielkim przez Agnieszkę Kućcio w Samborze o ojcostwo i alimenta. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 17. grudnia 1921 o godz. 9 rano w Sądzie tut. sala Nr. 2. Celem strzeżenia praw Agnieszki Kućcio ustanawia się ojca tegoż Stanisława Wolińskiego w Radomyślu wielkim kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie wyż wymienionego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Radomyśl wielki dnia 27. września 1921. 12133 1—3

Ч. С. II. 4 0/21. Едикт. Сторона позиваюча: малол. Іванна Жиналька дочка Парасии заступ. через опікуна Львзгіна Ульванського з Яблонов. внесла скаргу проти сторони позваний: невідому з житя і місця побуту Андрієви Завжиньскому с. Миколи о узнане вітцівства і плачення альиментів до Ч. С. II. 490/21. Аудиєнцию до устної розправи визначено на день 20/12 1922 год. 8 рано в тім суді. Позаяк місце побуту сторони пізваної есть невідоме установляєся адв. Дра Фікмана в Яблонові куратором, котрий буде єю заступати на її кошт і небезпеку, доти, поки она сама не ставить ся і не установить повновласника.

Суд повітовий В. II.

Яблонів дня 21XI. 1922. 12089

Ч. С. II. 491/21. Едикт. Сторона позиваюча: Анна з Струків Сірежук ж. Василя госп. в Космачи і Олена з Струків Прустурвак ж. Гриця госп. в Акрешорі внесла скаргу проти сторони пізваний невідомому з житя і місця побуту Анифрону Струк с. Івана і товаришам о узнане власности ґрунту і т. д. до Ч. С. II. 491/21. Аудиенция до устної розправи визначено на день 20. грудня 19.1 год. 9 рано в тут. суді. Позаяк місце побуту сторони пізваної есть незнане установлює ся Настуню Струк ж. Онофрія госп. з Акрешір куратором, котра буде єю заступати на її кошт і небезпеку доки, поки она сама не ставить ся і не установить повновластника.

Суд повітовий В. II.

Яблонів, дня 21/XI. 1921. 12.090

M. K. Ż.

Koleje państwowe.

Dyrekcja stanisławowska.

L. 750/II/7.

WYKAZ

Województw, miast, powiatowych ciał samorządowych i organizacji gospodarczo-społecznych mających mianować względnie wybierać członków do Dyrekcyjnej Rady Kolejowej przy Dyrekcji Kolei Państwowych w STANISŁAWOWIE.

	Nazwa	Ilość członków	Ilość zast. członków	Uwagi
Województwo	Stanisławowskie	3	5	
	Tarnopolskie	1	1	
Miasta	Stanisławów	1	1	
	Kołomyja	1	1	
	Czortków	1	1	
	Nadwórna	1	1	
Powiaty Województwa Stanisławowskiego	Bohorodczany	Łącznie 4 członków	Łącznie 6 zastępców członków	
	Dolina			
	Horodenka			
	Kałusz			
	Kołomyja			
	Kosów			
	Nadwórna			
	Peczeniżyn			
	Rohatyn			
	Śniatyn			
	Stanisławów			
	Tłumacz			Wybiera także do Lwowskiej D. R. K.
	Żydaczów			
Powiaty Województwa Tarnopolskiego	Borszczów			
	Brzeżany			
	Buczacz			
	Czortków			
	Husiatyn			
	Trembowla			
	Tarnopol			
	Zaleszczyki			Wybiera także do Lwowskiej D. R. K.
Powiaty Woj. Lwów	Bóbrka			Wybiera także do Lwowskiej D. R. K.
	Lwów			
Organizacje gospodarczo-społeczne	Izba Handlowa i Przemysłowa Lwów	1	1	Wybiera także do Lwowskiej D. R. K.
	Izba Handlowa i Przemysłowa Brody	1	1	
	Centralny Związek Małopolskiego Przemysłu Fabrycznego Lwów	1	1	dito
	Filja Banku Krajowego, Hipotecznego, Małopolskiego i Polskiego Banku Handlowego w Stanisławowie	1	1	
	Związek „Ziemianin“ w Stanisławowie	1	1	
	Towarzystwo Gospodarskie Lwów	1	1	Wybiera także do Lwowskiej D. R. K.
	Krajowe Towarzystwo Naftowe Lwów	1	1	dito
	Izba Pracodawców w Bitkowie pod Nadwórną	1	1	
	Syndykat Drzewny Lwów	1	1	
	Związek Młynarzy Lwów	1	1	
	Zjednoczony Przemysł Spirytusowy Lwów	1	1	

Stanisławów, dnia 2 grudnia 1921. 12074

Minister Kolei Żelaznych:
Sikorski m. p.

KONKURSY.

Prez. 21.875/21. Konkurs. Przy Sądzie okręgowym w Tarnowie jest do obsadzenia posada podurzędnika. Odpowiednio udokumentowane podania o nadanie tej posady lub też o inną posadę podurzędnika wskutek przeniesienia opróżnić się mogącą należy wnosić w drodze służbowej do dnia 15. stycznia 1922 na ręce Prezesa Sądu apelacyjnego w Krakowie.

Prezes Sądu apelacyjnego: Wolter.

Kraków dnia 29. listopada 1921. 12122 1—3

L. 1517. Konkurs. Wydział powiatowy w Tłumaczu rozpisuje konkurs na posadę drogomistrza powiatowego z siedzibą urzędową w Ottynji, w XI. stopniu służbowym funkcjonarjuszów państwowych z dodatkami drożyźnianymi temu stopniowi przysługującymi. Podania zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwa przynależności i dowodu polskiego obywatelstwa, świadectwa z ukończonej szkoły konduktorów drogowych przy Wydziale krajowym, względnie innej fachowej szkoły technicznej, należy wnieść w terminie do 31. grudnia 1921 do Wydziału powiatowego w Tłumaczu. Pierwszeństwo pozostawia się odpowiednio ukwalifikowanym zdemobilizowanym z Wojska Polskiego.

Z Wydziału powiatowego.

Komisarz rządowy: Piotr Szczepański.

Tłumacz dnia 26. listopada 1921. 12123 1—3

WYROKI PRASOWE.

Pr. 458/21. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść czasopisma „Ruś“ Nr. 10 (139) z dnia 28. listopada 1921 w artykule „Prawosławie w Polszczi“ w ustępie między „Polskymy“ a „własttiany“ zawiera znamiona zbrodni z par. 65 a) u. k., uznał dokonaną w dniu 26. listopada 1921 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl par. 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Sąd okręgowy karny.

Lwów dnia 29. listopada 1921. 12055

Pr. 459/21. W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść czasopisma „Wpered“ Nr, 221 (706) z dnia 27. listopada 1921 w artykule 1) „Trudna Problema Polszczi“ w ustępach a) od „pustyła sia na“ do „polityky“; b) między słowami „wojennaho widszkodowania“ a „Zahrożenyj kapitał“, c) od „Newdowolenia jake“ do „na komunizm“. 2) „Syla“ w ustępach a) między słowami „Syla“ a „Piwdenni“; b) między słowami „[illegible]“ a „par. 87 k. z.“; c) od słowa „[illegible]“ do „[illegible]“. d) między słowami „[illegible]“ a „dnia 22.“ zawiera znamiona ad 1a) 2a) b) c) d) zbrodni z par. 65 a, zaś ad 1b) c) występku z par. 308 uk., uznał dokonaną w dniu 26. listopada 1921 konfiskatę za u-

sprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl par. 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Sąd okręgowy karny.

Lwów dnia 29. listopada 1921. 12031

Pr. 39/21/2. W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy par. 489 i 493 p. k., 1) że treść artykułów umieszczonych w Nr. 46 wychodzącego w Przemyślu czasopisma perjodycznego „Ukraiński Holos" z dnia 13. listopada 1921; a) p. n. „Myrnym Szlachom" w ustępie od słów: „Wydwyhnena opiat na wseswitnoznu" do końca artykułu i b) p. n. „Brutalna samowola policyjnych funkcjonarjuszów" od słów: „Warta bulo se baczyty" do słów: „szczoby tu samowolu wkorotyty" — zawiera znamiona występku z par. 300 uk. i par. 487, 488, 491 uk. i art. V. ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzpp. z r. 1863; 2) że konfiskata tego numeru czasopisma „Ukraińskij Holos" jest usprawiedliwiona, 3) że rozpowszechnianie tego numeru czasopisma jest wzbronione.

Sąd okręgowy. Oddział VI.

Przemyśl dnia 14. listopada 1921. 11962

Pr. 453/21. W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratory przy tymże Sądzie, że treść czasopisma „Ridnyj Kraj" Nr. 258 z dnia 23. listopada 1921 pod tytułem „Schidna Hałyczyna" od „szczo narid" do końca tegoż zdania, zawiera znamiona występku z par. 306 uk., uznał dokonaną w dniu 23. listopada 1921 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl par. 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Sąd okręgowy karny

Lwów dnia 26. listopada 1921. 12060

SPADKI.

A. II. 257/18/24. Edykt. Sąd pow. w Szczercu podaje do wiadomości, że dnia 10. lipca 1918 zmarł w Szczercu Piotr Ruppenthal z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli, którem ustanowił dziedzicami dzieci swojej zmarłej siostry Luisy Heinz (vel Heins) i dzieci swego zmarłego brata Jakóba Ruppenthala. Sąd nie znając pobytu Henryka Ruppenthala, syna wspomnianego dopiero co Jakóba, rzekomo w Prusiech przebywającego, tudzież Piotra, Karola i Franciszka Heinzów vel Heinsów, synów wspomnianej Luisy Heinz vel Heins, rzekomo w Ameryce przebywających, wreszcie nie znając ani nazwisk, ani pobytu trzech synów zmarłego syna Luisy Heinz, Ferdynanda Heinza vel Heinsa, również rzekomo w Ameryce przebywających, w końcu: 1) Katarzyny Gruber, 2) Krystyny z Gruberów Żołnierz, córek śp. Karola Grubera i Julianny z Ruppenthalów Gruber **bratanicy** spadkodawcy śp. Piotra Ruppenthala, oraz 3) N. Gruberowej żony śp. Johana Grubera, syna wspomnianych dopiero co Karola Grubera i Julianny z Ruppenthalów Gruber pierwszych dwoje rzekomo w Poznańskiem przebywać mających, wzywa ich, ażeby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia poniż wyrażonego, zgłosili się w tymże Sądzie i wnieśli oświadczenie się dziedzicami, w przeciwnym bowiem razie przewód byłby przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem adw. p. Drem Eljaszem Reiserem w Szczercu.

Sąd powiatowy. Oddział II.

Szczerzec dnia 25. listopada 1921. 11960

FIRMY.

Firm. 89/21. C. II. 16. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru C. wpisano: Siedziba firmy: Drohobycz. Brzmienie firmy: „Bandrow" Spółka naftowa z ograniczoną poręką w Drohobyczu. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) kupno i sprzedaż i wogóle nabywanie i pozbywanie kopalń i terenów naftowych, udziałów netto i brutto oraz b) prowadzenie wierceń za minerałami żywicznymi tak na terenach obcych i na obcy rachunek. Sposób zawarcia spółki: Spółka opiera się na kontrakcie Spółki zawartym we formie aktu notarjalnego z daty Drohobycz 31. marca 1921 l. rep. 81617. Czas trwania spółki: Czas trwania spółki jest nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: Kapitał zakładowy wynoszący 200.000 Mkp. (dwieście tysięcy Marek polskich) został przez wszystkich spólników w całości wpłacony i znajduje się do wolnej dyspozycji zawiadowców. Uprawnieni do zastępstwa: Spółka ma trzech zawiadowców wybranych na przeciąg jednego roku obrotowego, a to Dra Jerzego Aplla, dyrektora kopalń w Ustrzykach dolnych, Wilhelma Ruhrberga i Henryka Eisensteina, przemysłowców w Drohobyczu. Sposób kreślenia firmy: Pod brzmieniem firmy przez kogokolwiek bądź napisanem, wydrukowanem lub stampilją wyciśniętem dwaj zawiadowcy umieszczają swoje podpisy. Dzień wpisu: 9. września 1921.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor dnia 9. września 1921. 11987

Firm. 756/21. Rg. C. 28. Zmiany dotyczące wpisanej już firmy spółkowej. Wpisano do rejestru handlowego Oddział C. w dniu 24. września 1921 r. przy firmie „Obrót — Spółka handlowa z ograniczoną odpowiedzialnością w Nowym Sączu" na podstawie protokołu z daty Nowy Sącz dnia 16. lipca 1921 r. L. rep. 364, siedmiu oświadczeń z daty Nowy Sącz dnia 16. lipca 1921 L. rep. 365, 366, 367, 368 i 369 z daty Nowy Sącz dnia 19. lipca 1921 L. rep. 377 i z daty Kraków dnia 22. lipca 1921 r. L. rep. 7875 i listy spólników z daty Nowy Sącz dnia 4. sierpnia 1921 L. rep. 413. 1) w rubryce: Wysokość kapitału zakładowego: Kapitał zakładowy spółki w kwocie 35.000 Mkp. podwyższonym został do kwoty 800.000 Mkp. 2) w rubryce Zawiadowcy: Zawiadowca Dr. Mikołaj Maszyński został wykreślonym, wobec czego pozostał jeden zawiadowca Mikołaj Leniszczuk. 3) w rubryce Stosunki prawne spółki: Ustanowioną została Rada Nadzorcza, składająca się z trzech członków i jednego zastępcy, b) podpis firmy: pod brzmieniem firmy spółki umieszcza zawiadowcza swój podpis firmowy, c) spółka może tworzyć oddziały filjalne na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, 4) w rubryce Wysokość wpłaconego kapitału zakładowego: Kapitał zakładowy w kwocie 800.000 Mkp. został w całości wpłacony.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz dnia 24. września 1921. 11954

Firm. 842/21. Stow. III. 310. Zmiana dotycząca już wpisanego Stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 3. listopada 1921 przy stowarzyszeniu „Spółka spożywcza nauczycielstwa ludowego w Limanowej stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką następującą zmianę: Udział wynosi 1000 Mkp. (a nie 10 Mkp. jak dotychczas).

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz dnia 3. listopada 1921. 11952

Firm. 832/21. Rg. C. 24. Zmiany przy firmach już zaprotokołowanych. W rejestrze handlowym Rg. C. wpisano przy firmie Abrahamowicz i Spółka w Nowym Sączu następujące zmiany: Dotąd brzmienie firmy: „Podhale" spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką. Odtąd brzmienie firmy: „Podhale" handel win Spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką. Data wpisu: 5. listopada 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz dnia 5. listopada 1921. 11912

Firm. 180/21. Rej. A. I. 258. Wpis firmy pojedynczej. Siedziba firmy: Przemyśl. Brzmienie firmy: „Celeritas" Międzynarodowe przedsiębiorstwo spedycyjne Jakób Sonne w Przemyślu. Właściciel: Jakób Adolf Sonne, właściciel przedsiębiorstwa spedycyjnego w Przemyślu ul. Mickiewicza l. 20. Wpisano: 14. marca 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Przemyśl dnia 12. marca 1921. 11977

Firm. 219/21. Rej. A. I. 258. Zmiany dotyczące wpisanej już firmy. Siedziba: Przemyśl. Brzmienie firmy: „Celeritas" międzynarodowe przedsiębiorstwo spedycyjne Jakób Sonne w Przemyślu. Prokurę udzielono: Annie Kupido. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będzie Anna Kupido z dopiskiem wskazującym na prokurę.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Przemyśl dnia 19. marca 1921. 11978

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA.
Z Drukarni Polskiej, pod zarz. J. Raczyńskiego, Lwów, Chorążczyzna 31.
Redaktor naczelny: Stanisław Ro. sowski.
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Zachariasiewicz.